ROCZNICA 11-GO LISTOPADA

Nr. 48 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, czwartek, dn. 11 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

P. Marsz. Seimu Rataj



otworzy sesję sejmową dn. 13 b. m.

Dnia 11-go listopada 1918 r.

Godzina 11 min. 57

Niewidzialny trębacz zatrąbił: Przerwać ogień! Powstać! Pod sztandar!

Po ostatnich strzałach krwawej wojny popłynął przez okopy zwycięzców śpiew „Marsyljanki"

W nocy z dnia 6 na 7 listopada r. 1918 radjogram z Berlina komunikował o wyjeździe parlamentarjuszy niemieckich na front.

Naczelny dowódca armij sprzymierzonych marsz. Foch oświadczył, że przyjmie parlamentarjuszy na przednich placówkach francuskich na drodze Chimay — La Capelle i zawiadamiał, że w tym celu będzie wstrzymany ogień między Etroeungt i Ohis, poczynając od godziny trzeciej.

Delegację niemiecką, złożoną z sekretarza stanu Erzbergera, ambasadora hr. von Obendorffa, gen. von Winterfelda, kapitana marynarki Vanzelova, przyjął pierwszy major francuski de Bourbon - Busset, który poprowadził ją do Tergnier, skąd pociągiem udała się ona do Rethondes, gdzie oczekiwał na nią marsz. Foch.

Tak wyglądał pierwszy moment przystąpienia do pertraktacyj o zawieszenie broni.

Oto, jak sam Erzberger opisuje tę chwilę:

„Marszałek Foch zapytał nas po francusku: „Co sprowadza tych panów? Czego sobie panowie życzą odemnie?" Odpowiedziałem, że oczekuję konkretnych propozycyj zawieszenia broni na ziemi, morzu, w powietrzu i na całym froncie. Marsz. Foch odpowiedział energicznie: **„Nie mam żadnych propozycyj do stawiania"**. Wówczas zwróciłem uwagę, że przybyliśmy zgodnie z ostatnią notą Wilsona, którą odczytał po angielsku hr. Oberndorff i dodałem, że właśnie oczekuję tych propozycyj.

Wówczas marsz. Foch polecił swemu szefowi sztabu przeczytać warunki zawieszenia broni...

W sobotę rano jeden z oficerów francuskich wręczył mi radjogram kanclerza: **cesarz abdykował, następca tronu zrzekł się praw do korony**, omawiano sprawę regencji, kanclerz dalej urzędował...

O tej porze otrzymaliśmy również odpowiedź marszałka Focha na nasze uwagi, dotyczące zawieszenia broni. Z drugiej strony gen. Weygand wręczył nam list, w którym uprzedzał, że termin pertraktacyj kończy się nazajutrz, o godzinie 11...

Ostatnie posiedzenie odbyło się w nocy o godzinie 2 min. 15. Dyskusja nad szczegółami przeciągnęła się do godziny 5 m. 12.

W chwilę potem marszałek Petain telegrafował do wszystkich armij sprzymierzonych:

„Zawieszenie broni podpisane dziś rano o godzinie 5-ej. Działanie nieprzyjazne przerwać o godzinie 11-ej..."

A jeden z pamiętnikarzy ówczesnych pisze:

„Godzina 10 min. 57. Karabiny maszynowe strzelają z obu stron.

Godzina 11. Niewidzialny trębacz trąbi: „Przerwać ogień! — Powstać! — Pod sztandar!".

Z tysięcy kilometrów okopów powstają całe pułki, dywizje, korpusy... **Śpiew „Marsyljanki" płynie w powietrzu.**

Niemcy również opuszczają swe okopy i rzucają broń...

Taki był koniec wielkiej wojny.

Miłość języka ojczystego i ukochanie tradycji przyniosły Polsce wyzwolenie

Dziś w południe mija osiem lat od chwili zawieszenia broni, które doprowadziło do zakończenia wielkiej wojny.

Szef wojskowej misji francuskiej w Polsce gen. Charpy, wspominając tę chwilę, nadsyła w liście do „ABC" taką piękną myśl:

Odrodzenie Polski świadczy, że kraj, który mimo swych cierpień, nieszczęść i prześladowań zachował żywość wspomnień, który pod przemocą obcą zachował swój język i swą tradycję, zawsze doczeka się wyzwolenia.

Chwała i pomyślność Polsce Odrodzonej!

Generał Charpy.

Pobudka pokoju



Dnia 11 listopada 1918 r. o godz. 11 min. 57 na strasznym ociekającym krwią zachodnim teatrze wojny usłyszano dawno oczekiwane sygnały trębacza: „Przerwać ogień! Powstać! Pod sztandar!" — letnia walka, w której świat brał udział, ustała.

W ROCZNICĘ

Polska święci dziś rocznicę dnia wyzwolenia.

Piękna to i osobliwa była chwila historyczna: pierwsze dni listopada roku 1918. Na froncie zachodnim, pod naporem armji sprzymierzonych, wśród których było także wojsko polskie, kruszyła się potęga niemiecka, a tutaj w Polsce, spętanej, wyniszczonej okupacją naród cały zrywał się nagle do walki, przeniknięty jedną myślą, jedną wolą: „wygnać wroga!" Pierwszy wyzwolił się Kraków, gdzie już dnia 30 października Aleksander Skarbek odebrał z rąk austrjackich klucze twierdzy, od pierwszego listopada krwawo walczył o swe prawo należenia do Polski bohaterski Lwów. Dzień 11 listopada był dniem oswobodzenia Warszawy.

Każdy, kto przeżywał te dni, pamięta, jak dalece rozbrojenie okupantów było czynem odruchowym, powszechnym. Jeszcze teraz żywy jest w pamięci Warszawiaka obraz kilkunastoletniego „gazeciarza", odbierającego na ulicy bagnet i browning z rąk niemieckiego oficera. I to właśnie ta powszechność, naturalność odruchu walki z najeźdźcą czyni dziś to wspomnienie szczególnie bliskiem, szczególnie drogiem. Święci je cały naród, tak jak cały naród wypędził znienawidzonego wroga, przywracając wolność ojczystej ziemi.

W obronie wolności prasy

Zgodna postawa wszystkich pism

Na posiedzeniu Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, odbytem wspólnie z wydawcami i redaktorami naczelnymi pism codziennych warszawskich, powzięto wczoraj następującą uchwałę:

Przedstawicielstwo prasy codziennej w Warszawie po rozważeniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4-go listopada 1926 r. o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli, uznając konieczność uregulowania ustawodawstwa prasowego w Polsce w porozumieniu z przedstawicielami prasy, stwierdza, że rozporządzenie z dnia 4-go listopada jest naruszeniem wolności prasy. będącej jedną z istotnych zdobyczy demokracji, zarówno jak naruszeniem swobód obywatelskich.

Istota rozporządzenia w stosunku do prasy narusza przedewszystkiem kardynalną zasadę, polegającą na poddaniu ewentualnych nadużyć wolności prasy orzecznictwu sądów właściwych. Rozporządzenie bowiem wyjmuje pewną kategorję przestępstw prasowych z pod zakresu działania sądów właściwych i poddaje je w pierwszej instancji orzecznictwu władz administracyjnych. które ani ze swego charakteru ani w trybie postępowania nie dają rękojmi niezależności i bezstronności decyzji.

Niebezpieczeństwo jest tem większe, że ogólnikowość pojęć, sformułowanych w rozporządzeniu, (jak np. sprawa rozpowszechniania świadomie nieprawdziwych lub przekręconych wiadomości, niedbalstwa, bez ścisłego określenia) musi doprowadzić do dowolnej interpretacji ze strony organów administracyjnych. Łącznie z systemem kar przewidzianych i mnogością osób podpadających pod działanie rozporządzenia, co stwarza poniekąd zbiorową odpowiedzialność, może powstać w kraju łatwo stan zupełnej niepewności prawnej.

Druga kardynalna zasada dziennikarstwa uznana jest we wszystkich krajach cywilizowanych świata. Jest to prawo zachowania tajemnicy redakcyjnej. Wynika ono z istoty dziennikarstwa i nie może być w żadnych okolicznościach naruszone. Dziennikarstwo pozostanie nadal wierne zasadzie tajemnicy redakcyjnej i ponawia zapewnienie, że w obronie tej zasady nie ugnie się pod żadnym warunkiem i w żadnych okolicznościach.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich na posiedzeniu odbytem dnia 10-go listopada b. r. z udziałem wydawców i naczelnych redaktorów pism codziennych wszelkich kierunków politycznych wyraża przekonanie, że rozporządzenie to jako prowadzące w konsekwencji do zniekształcenia życia publicznego zostanie jak najrychlej uchylone.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich oraz Wydawnictwa i Redakcje pism: ABC, Dzień Polski, Echo Warszawskie, Express Poranny, Gazeta Warszawska, Głos Codzienny, Głos Prawdy, Kurjer Czerwony, Kurjer Polski, Kurjer Poranny, Kurjer Warszawski, Przegląd Wieczorny, Robotnik, Rzeczpospolita, Unja, Warszawianka.

Loterja

Z powodu święta dzisiejszego ciągnienie II klasy loterji klasowej przeniesiono na dzień jutrzejszy.

W ósmą rocznicę

Zwycięstwa nad Niemcami i odzyskania Niepodległości

Od wczesnego ranka na ulicach Warszawy, mimo mżącego drobnego deszczu, który zamroczył nieco nastrój świątecznego dnia, zapanował wzmożony ruch. Domy gęsto dekorowane flagami o barwach narodowych. Dziś Polska obchodzi ósmą rocznicę wypędzenia Niemców z Polski i zwycięstwa wojsk sprzymierzonych, ósmą rocznicę odzyskania Niepodległości...

NA PLACU SASKIM

Godzina 9.35 rano. Na Placu Saskim zwolna zaczynają gromadzić się tłumy publiczności. Ulice, prowadzące na Plac Saski, to jest Mazowiecka, Królewska. Ogród Saski, są u wylotów zamknięte przez policję. Komendę nad służbą bezpieczeństwa placu rewji objął p. nadkomisarz Porazinski.

Godzina 9.40. Na Placu Saskim widać grupkę robotników z ciężarowym samochodem. Robotnicy usuwają z placu resztki piasku i porządkują teren. Duże oddziały policji robią ostatnie pociągnięcia w celu utrzymania porządku. Większy oddział policji ustawiono u wylotu ulicy Ossolińskich oraz przy pałacu Kronenberga. Przed pawilonem loterji akademickiej ustawione są oddziały marynarzy w szyku bojowym. Przed frontem hotelu Europejskiego i Sądu Wojskowego stoją oddziały artylerji. Wobec tego, że jest bardzo ślisko, a w defiladzie ma wziąć również udział kawalerja, która w tym wypadku mogłaby być narażona na poważne wypadki, cały teren rewji posypany został żwirem.

Godzina 9.50. Po Placu Saskim uwija się znaczna ilość policji. Przed pomnikiem księcia Józefa stoi nadkomisarz Porazinski, który konferuje z kilkoma wojskowymi, omawiając z nimi ostatnie zarządzenia, zmierzające do utrzymania jak największego porządku przy wpuszczaniu publiczności na teren rewji.

Godz. 10.10. Na plac rewji w dalszym ciągu napływają oddziały wojskowe w porządku następującym:

Od strony ul. Wierzbowej Baon manewrowy z Rembertowa oraz auta pancerne, które ustawiły się na tyłach formującego się czworoboku wojsk.

Od strony ulicy Ossolińskich w dalszym ciągu nadchodzą oddziały artyleryjskie.

Godzina 10.15. Na Plac Saski wchodzi 1 pułk saperów, za nim w pewnym odstępie idzie pułk radjotelegraficzny. W tym samym czasie od ulicy Królewskiej wjeżdżają pierwsi ułani.

Godzina 10.20. Od strony ulicy Wierzbowej na plac rewji wkracza baon telegraficzny. Co chwila wchodzą orkiestry, które razem ze swoimi pułkami ustawiają się na placu na zgóry wyznaczonych stanowiskach. Na plac wjeżdża pierwszy samochód dyplomatyczny. ze zwiniętą, wskutek deszczu chorągiewką.

Godzina 10.25. Na Placu Saskim obecni są generałowie: Burchardt - Bukacki, Dreszer, Górecki, Rybak, Römmel, Kesler, prezes Sądu Najwyższego, gen. Krzemiński, drugi wiceminister spr. wojsk. Fabrycy i gen. Tokarz, oraz pułkownicy: główny komendant policji pułk. Maleszewski, Miller, Chilewski, Płatowski, Jachimowicz, Kołłątaj, prokurator Sądu Wojskowego podpułk. Karczmarek i wielu innych.

Godzina 10.30. Na Plac Saski od strony ulicy Królewskiej wjeżdża 1 pułk szwoleżerów. Orkiestra gra: „My, pierwsza brygada!" Postawa żołnierzy, pomimo deszczu, pluchy i błota, wspaniała.

Godzina 10.35. Na Plac Saski przybywa konno gen. Wróblewski, Dowódca Korpusu, który lustruje ostatecznie oddziały, przejeżdżając przed frontem 6000 zebranych żołnierzy.

Godzina 10.40. Z pośród osobistości oficjalnych świata politycznego i społecznego zauważyliśmy na Placu Saskim misję francuską w komplecie, gen. Sławoj - Składkowskiego, Ministra Spraw Wewnętrznych, Prezesa Rady Miejskiej, sen. Balińskiego, Prezydenta miasta Jabłońskiego, Wice - Prezydenta Jankowskiego, korpus dyplomatyczny, posłów, senatorów, przedstawicieli policji, inspektora Czyniowskiego i podinspektora Charlemagne'a (obaj z białymi pióropuszami na chełmach), wojewodę Sołtana, delegację żydowską z rabinem na czele.

Godzina 10.45. Na Plac rewji przybył szef Sztabu Generalnego gen. Piskor.

Dalszy ciąg ceremonji przedstawia się następująco:

Godzina 11. Na Plac Saski przybywa gen. Konarzewski, który przyjmuje raport od gen. Wróblewskiego.

Godzina 11.30. Przybywa Premjer i Min. Spr. Wojsk., Marszałek Piłsudski, któremu z kolei zdaje raport gen. Konarzewski, poczem rozpoczyna się defilada.

W defiladzie wojskowej brały udział następujące pułki: 21, 30, 36 piechoty, 1 pułk saperów, oddział marynarki i wojsk kolejowych, pułk radjotelegraficzny, 1 pułk artylerji ciężkiej, artylerja najcięższa.

Z pułków kawaleryjskich brały udział w defiladzie:

1 pułk szwoleżerów, 1 pułk strzelców konnych, 11 i 7 pułki ułańskie, 1 dywizjon artylerji konnej.

Postawa oddziałów doskonała i budząca powszechny entuzjazm.

W KATEDRZE

O godz. 10-ej w katedrze rozpoczął solenną Mszę św. kard. Kakowski w otoczeniu prałatów oraz kilkunastu kleryków.

Obecni są przedstawiciele Rządu z p. wice-premjerem Bartlem i z Ministrem Sławojem-Składkowskim na czele, kilku posłów i stosunkowo nieliczna publiczność.

Stalle zajęło duchowieństwo z biskupem Gallem na czele.

Po Mszy św. odśpiewano hymn dziękczynny: „Boże coś Polskę".

P. Prezydent Rzeczypospolitej nie był obecny w katedrze. Wysłucha on wraz z najbliższą rodziną specjalnej mszy odprawionej przez biskupa Galla w asyście ks. Tokarzewskiego w kaplicy zamkowej o godz. 10.30 rano.

UROCZYSTOŚCI POPOŁUDNIOWE

Ogodzinie 8-ej wiecz. odbędzie się w operze przedstawienie galowe. Na przedstawienie to bilety sprzedawane nie będą. Na całość efektownego widowiska złożą się prolog do „Strasznego Dworu", kilka scen z baletu „Pan Twardowski", przedstawienia dopełni scena Unji Lubelskiej z opery Joteyki „Zygmunt August".

Interesujące to przedstawienie poprowadzi dyr. Emil Młynarski.

Na przedstawieniu będą obecni p. Prezydent, Rząd, dyplomaci, senatorowie, posłowie i osoby zaproszone.

O godz. 10 min. 15 wiecz. odbędzie się w salach zamkowych raut, na który rozesłano przeszło tysiąc zaproszeń.

11 listopad w poselstwach państw sprzymierzonych

Z okazji 11 listopada ósmej rocznicy zawieszenia broni i zwycięstwa nad Niemcami w wielkiej wojnie, gen. Charpy, szef wojskowej misji francuskiej przyjmuje dziś wszystkich oficerów francuskich, stacjonujących w Warszawie.

W poselstwie angielskiem p. poseł Max-Müller przyjął dziś rano wszystkich członków kolonji angielskiej w Warszawie.

Wszystkie poselstwa państw sprzymierzonych są w dniu dzisiejszym nieczynne.

GIEŁDA

Dziś z powodu święta państwowego giełda pieniężna w Warszawie jest nieczynna.

Na giełdzie nieoficjalnej

Na giełdzie nieoficjalnej kursy kształtowały się przy tendencji utrzymanej.

Dolar na mieście sprzedawano po 9.01 i pół.

Ogromne powodzie w Italji

RZYM, 11.11. (A.W.). — Z szeregu prowincji nadchodzą wiadomości o ogromnej katastrofie wylewów i powodzi. Po i Adyga wezbrały ogromnie. Z zagrożonych okolic położonych nad niższemi brzegami obu rzek, ludność ratuje się ucieczką, przenosząc się na pola. Oddziały wojsk oraz milicji faszystowskiej i straży ogniowej prowadzą energiczną akcję ratunkową. *Liczba ofiar powodzi nie jest dotąd ustalona, możliwe jednak, że osiągnie ona cyfrę 150 osób.*

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Klub P. P. S. zebrał się wczoraj na naradę celem zrewidowania stosunku do Rządu. Dziś dalszy ciąg narady z udziałem Centr. Kom. Wyk. i delegatów związków zawodowych.

Wszystkie kluby sejmowe mają zgłosić na pierwszem posiedzeniu Sejmu wniosek nagły w sprawie uchylenia rozporządzenia o karach prasowych.

Dyrektorem „Polminu" mianowany został prof. Pilat ze Lwowa.

Słuszne zarządzenia

Policjanci na służbie nie będą salutować

Policjantom pełniącym służbę ruchu na ulicach i posiadającym zewnętrzne oznaki tej służby (białe mankiety i paleczki) p. komendant policji zakazał całkowicie oddawanie honorów Tylko w chwili zwrócenia się przełożonego do policjanta, winien on zasalutować lub, o ile ma w ręku pałeczkę, przyjąć regulowaniu ruchu kołowego.

Powyższe zarządzenie ma na celu największe skupienie przy postawę zasadniczą.

Baczność Rezerwiści

Jutrzejsze zebrania kontrolne

W piątek, 12 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1 — zamieszkali w III komisarjacie P. P., urodzeni w r. 1893, nazwiska których rozpoczynają się od G. do L. włącznie— w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli), zam. w IV kom., ur. w r. 1893 (nazwiska od L. do R.) — w komisji Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli), zam. w VII kom., ur. w r. 1891 (nazwiska od S. do U.) — w komisji Nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w V kom., ur. w r. 1893 (nazwiska od A. do E.) — w komisji Nr. 4 (Ciepła 32): 2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w VI kom., ur. w r. 1897 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportów, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji Nr. 1 (koszary dyonu samochodowego. ul. Konwiktorska 3), zam. w VIII kom., ur. w r. 1900 (tylko ci, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych) — w komisji Nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w XI kom., ur. w r. 1893 (od R. do Z.) — w komisji Nr. 3 (koszary 1 p. szwoleżerów ul. Ułańska), zam. w XVI kom., ur. w r. 1893 (od A. do K.) — w komisji Nr. 4 (koszary I p. lotniczego, na lotnisku w Mokotowie), wreszcie 3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w XV kom., ur. w r. 1891 (od L. do Z.) — w komisji Nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3, pokój Nr. 3).

Kradną w pociągu

Nocy dzisiejszej p. Krasnodebski, jadąc z Radomia do Warszawy. pociągiem nr. 911, zdjął w wagonie palto i powiesił.

W czasie podróży p. Krasnodebski usnął, a gdy się przebudził na stacji Celestynów palta już nie było. Na alarm okradzionego zarządzono rewizję, która jednak nie dała wyniku. Wartość palta 2000 zł

NA POTĘŻNY ZEW OJCZYZNY

Młodzież akademicka, starcy i dzieci ruszyli pod sztandary wojskowe 11 listopada 1918

Podwórzec politechniki warszawskiej w południe dnia 11 listopada 1918. Wiec akademicki. Z mównicy padają płomienne, młodą krwią tętniące słowa.

Wszyscy do wojska! Na chwałę Ojczyzny! Na chwałę Narodu! Niech żyje Polska!

Zapada jednomyślna uchwała: wszyscy **na front**. A potem wielotysięczny pochód przez miasto.

Z pieśnią o „Tej, co nie zginęła" na ustach szła młodzież akademicka na podwórzec Uniwersytetu, a potem pod Zamek.

„Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz" — zabrzmiało na ulicach miasta. **Stolica porwała się do czynu.** Rozbroić i wypędzić Niemców z serca Polski.

Starcy, młodzież i dzieci, poszli zdobywać pozycje niemieckie.

Lotnisko, szpital w politechnice, dworce, koszary, ratusz.

Najdłużej bronili się Niemcy w ratuszu, ale się w końcu poddali. **Na starym gmachu ratuszowym powiała chorągiew polska.** Mocniej uderzyły wszystkie polskie serca. Raźniej popłynęła w żyłach polska krew.

A tej samej nocy, jak dziki
— Man hat mir schon abge-
ciekał, niesławnie, z Polski imć pan cesarsko - niemiecki gubernator generał von Beseler a z nim odeszła dusząca zmora okupacji.

Podczas rozbrajania Niemców, działy się w Warszawie rzeczy całkiem dziwne i całkiem niespodziewane.

Oto pochodzi do oficera niemieckiego, uczeń szkolny, dziecko.

— Oddaj broń, pludrze!

Niemiec odpina rewolwer, szablę i ładownicę z pasem. Oddaje bez oporu, a potem jak zbity pies ucieka.

Gdzieindziej, młody akademik podchodzi do jakiegoś żołnierza.

— Proszę oddać broń!

— Man hat mir schon alegenommen — powiada Niemiec z radością i idzie na dworzec kontent, że wraca do Vaterlandu i do swojej Grätchen.

Bywały jednak również wypadki przykre.

Na ulicy Koszykowej, do oficera, idącego bez pasa, podchodzi kilku młodych ludzi.

— Proszę oddać broń!

— Nie mam, już mi zabrano.

— **Łżesz psie — odzywa się głos z boku. Żołnierz niemiecki z czerwoną kokardą podchodzi do oficera i jednem szarpnięciem otwiera mu płaszcz.**

Pod płaszczem ukryte lśnią **dwa rewolwery i ładownice.**

— A widzisz łotrze — **i dwa suche uderzenia spadają na twarz oficera.**

Oto garść wspomnień z tego pamiętnego dnia, w którym Polska zrzuciła wstrętne okowy okupacji.

Dzień urodzin królewskich

Świętem narodowem Italji

Dnia 11 b. m. przypada dzień święta narodowego zaprzyjaźnionego z Polską ludu wielkiej Italji. Dzień ten bowiem jest dniem urodzin króla, który urodził się 11 listopada 1869 roku w Neapolu.

W dniu tym J. E. poseł włoski w Warszawie, przyjmować będzie życzenia w gmachu poselstwa, a o 5 pp. odbędzie się przyjęcie dla kolonji włoskiej.

J. K. M. Król Wiktor Emanuel wstąpił na tron 29 lipca 1900 roku.

Wychowanie odebrał J. K. M. bardzo surowe. Wychowawcą Jego był pułk. Osio, który zwykł był mówić:

— Chociaż następca tronu będzie królem, to o ile nie będzie się uczył będzie takim samym osłem, jak syn szewca... nie uczony za młodu.

J. K. M. jest ożeniony z Heleną Czarnogórską i ma pięcioro dzieci.

Całą wojnę Król spędził na froncie razem z żołnierzami.

Król Wiktor Emanuel stale podczas katastrof żywiołowych, jak trzęsienie ziemi w Messynie i Reggio Calabria, osobiście spieszy z pomocą ofiarom i dla tego cieszy się niezwykłą sympatją u swego Narodu.

W Wiedniu nakryto

Maszyny do wyrobu amunicji

WIEDEŃ, 11.11. (A.T.E.). W fabryce broni Steyra międzysojusznicza komisja kontroli poddała ponownemu przeglądowi urządzenia fabryki i maszyny, jakie znajdowały się w zakładach.

Komisja stwierdziła, że *w fabryce Steyra znajduje się wielka ilość maszyn, które przy pewnych zmianach mogą być z łatwością użyte do wyrobu amunicji wojennej. Prócz tego znaleziono duże ilości części najrozmaitszej broni.*

Pomimo protestu zarządu fabryki, maszyny i części broni zostały zasekwestrowane. *Ilość przedmiotów, podlegających konfiskacie jest tak wielka, iż przewiezienie ich będzie wymagało całego pociągu towarowego, liczącego 25 wagonów.*

BYŁY DYKTATOR GRECJI

Uważa się za „cesarza" bizantyjskiego

ATENY, 11.11. (ATE). Gen. Pangalos, były dyktator Grecji, który jest internowany na Krecie, zaczął zdradzać wyraźne oznaki choroby umysłowej. Pogłoski o nienormalnym stanie umysłowości Pangalosa już od dłuższego czasu dochodziły do Aten. Badania lekarskie stwierdziły, iż choroba w ostatnich czasach poczyniła poważne postępy. Gen. Pangalos twierdzi, iż jest cesarzem bizantyjskim i że wkrótce zostanie przewieziony do Konstantynopola.

Niesamowita katastrofa

Zawalenie się budowli

PARYŻ, 11.11. (A.T.E.). — Podczas przebudowy dziewięciopiętrowego domu, który miał być obrócony na hotel, wskutek nieostrożności kierowników robót, cała budowla zawaliła się. Jeden z robotników został ciężko ranny. Zachodzi obawa, iż w gruzach domu poniosło śmierć pięciu robotników.

Zmiany w Ministerstwie Przemysłu i Handlu

Nowy statut organizacyjny Ministerstwa Przemysłu i Handlu wszedł już w życie, wobec czego w Ministerstwie tem dokonywane są zmiany zarówno organizacyjne, jak i personalne.

Najgłębiej przeorany zostaje dawny Departament Ogólny, obecnie zwany Departamentem Organizacyjnym. **Na czele tego Departamentu na miejsce przeniesionego w stan nieczynny dyrektora Malangiewicza stanąć ma p. Józef Kożuchowski,** naczelnik wydziału w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym.

Departament Organizacyjny obejmuje tylko trzy wydziały, a mianowicie:

1) ogólny pod kierownictwem p. Arczyńskiego, 2) administracyjno - prawny pod kierownictwem p. Sokołowskiego (dotychczasowego naczelnika wydziału spółek akcyjnych) i 3) **sekretarjat Ministra** (który przejął w znacznie szerszym zakresie funkcje dawnego wydziału prezydjalnego) **pod kierownictwem p. Pechego,** redaktora tygodnika „Przemysł i Handel" (dotychczasowego urzędnika do szczególnych poruczeń przy Ministrze Przem. i Handlu).

11-go listopada

w Łodzi

Łódź, 11.11. — Tel. wł. — Dzisiejsze święto, związane z ósmą rocznicą odzyskania niepodległości i wypędzenia okupantów z Kongresówki, obchodzono w Łodzi bardzo uroczyście. W dniu dzisiejszym święci również swoją rocznicę 28 pułk strzelców kaniowskich. Uroczystość rozpoczęła się dzisiaj rano nabożeństwem w kościele garnizonowym, poczem o godzinie 12-ej przed Grand Hotelem odbyła się defilada. Wieczorem odbędzie się uroczysta akademja.

Wice-Premjer Bartel w Łodzi

Łódź, 11.11. — Tel. wł. — W poniedziałek rano dnia 15 b. m. o godzinie 5 popołudniu przybędzie samochodem z Warszawy do Łodzi p. Wice - Premjer Bartel, który punktualnie o godzinie 6-ej w sali Filharmonji wygłosi odczyt na temat „Perspektywy gospodarczego rozwoju Polski". W związku z tem krążą w Łodzi pogłoski, że podczas pobytu swojego w Łodzi p. Wice - Premjer Bartel ma odbyć szereg ważnych konferencyj z przemysłowcami łódzkimi odnośnie dalszej polityki gospodarczej rządu.

KORNEL MAKUSZYŃSKI 3)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

Stanisław Wrona także nie gadał, bo nie miał z kim. Zdawać się też mogło, że nie wymawia słowa z obawy, aby to biedactwo, z tchnienia jego narodzone, nie zamarzło, takki psi chłód, sam siny i skostniały, pełen jadowitej, uszczypliwej złości, drżał w powietrzu. Dawno już, w rozpaczy że go nikt błyskiem ognia nie pożywi, pogryzł tynk na ścianach, że wyglądały jakby wciąż wilgotnym, ropiącym się liszajem pokryte, powykręcał drzwi i okienną ramę. Na pastwę zębów szczękających został mu już tylko żywy człowiek, miły rzeźbiarz Wrona, bez ruchu na kulawym zydlu i na własnej rezygnacji siedzący w swym lodowym pałacu. Pałac ten był niewielką komórką, wedle powszechnych wyobrażeń w sam raz dobrą na mieszkanie dla profesora uniwersytetu, albo dla artysty. Komórka ta, w której kącie tkwił głuchoniemy, wiatrem się żywiący piec, wyglądający w tem miejscu tak niestosownie, jak zły dowcip podczas pogrzebu, była częścią obszernego budynku; w środkowej jego części były stajnie, z prawej strony mieszkał dorożkarz, z lewej rzeźbiarz. Najlepiej żyło się w tym przybytku koniom, niewiele od życia potrzebującym, gorzej nieco dorożkarzowi, najgorzej rzeźbiarzowi. Był to tak naturalny porządek rzeczy, że w nikim nie budził zdumienia najmniej zaś zdumiewał Wronę, człowieka spokojnego ducha i łagodnego oblicza. Wiedząc, że wielu ludzi na świecie nie ma nawet takiej komórki i śpi pod arkadą mostu, Wrona patrzył na jej trędowate ściany z niejaką miłością, dziwiąc się w dobrej duszy tylko temu, że przecież znalazł się na świecie, w najdrobniejszym atomie celowo urządzonym, przedmiot tak śmiesznie bezcelowy, jak ten, stojący w rogu komórki, piec, z mordą czeluści szeroko otwartą, zachłanną, rozpaczliwie czekający kawałka drewna. Dobry człowiek, Wrona, uśmiechnął się czasem na widok głodnego potwora i w przystępie wielkiej litości zapalił starą gazetę i wtykał ją w gardziel biedaka, tak samo głodnego, jak i on.

Był jednak w tej jaskini rozpaczy przedmiot, zdumienie budzący. Wszystko dokoła zgryzione było nienawiścią mrozu, wszystko było powiązane brudną wilgocią, jakby złych wściekłych łez, było zaś w tej komorze, coś, co lśniło czystem i nieskalanem. Była to kobieta. Na rzeźbiarskiej drewnianej podstawie stała naturalnej wielkości postać kobiety; kobieta była naga i w nagości tak bardzo piękna, jak pięknem może być tylko słońce, woda i tylko nagie ciało kobiety. Szlachetność tego piękna była promienista i pokorny zachwyt budząca, jak rozelśnienie cudu. Kobieta ta, urodzona z jakiegoś porywu zachwyconego szaleństwa, jak gdyby wiedziała, że jest piękna nieskończenie, miała w spojrzeniu radość, a na białych wargach uśmiech wielkiego szczęścia, albowiem tylko piękno bez zmazy, może rozumieć pogańską radość szczęścia.

Widać nawet mróz nie śmiał tknąć skostniałą łapą tego posągu i tylko, jak pies, sierść zjeżywszy i podciągnąwszy pod siebie ogon, kulił się u jego stóp, gdyż na spokojnej białości gipsu nie było skazy z zielonawego grzybka szronu, a zdawać się mogło, że Wrona pokorny twórca posągu, ogrzewał go swoim oddechem i ostatkiem ciepła, wydzielanego z serca, że go chronił przed złośliwością zimna tchnieniem gorących myśli, śpiewających: „wszystka jesteś piękna, przyjaciółko moja i niemasz w tobie zmazy!"

Przeraźliwym jednak i niesamowitym był widok tej nagości w tem zimnie. Łatwo było nagim marmurowym bóstwom greckim trwać w gajach laurowych i różowić, jakby żywą krwią, w słońcu łaskawem i pieszczącem; grozę natomiast budziło to bóstwo słowiańskie, na szaleństwo mrozu wystawiające cud piersi, uda pyszne i resztę; można było czuć trwogę, że się to śliczne, gipsowe biedactwo nagle rozpłacze, białością gipsowych łez okazując nieznośną mękę, albo do szaleństwa przywiedzione, zwali się, aby się rozprysnąć na tysiąc skorup i skończyć swój żywot, tak śliczny i taki okropny.

(D. c. n.).

Obawa przed letargiem, każe zakładać telefony w trumnach

GRZEBANIE BĘDĄCYCH W LETARGU

Z kongresu lekarzy w Waszyngtonie

Na rozpoczętym właśnie kongresie lekarzy w stolicy St. Zjednoczonych został między innemi wygłoszony odczyt prof. Browna o zagadnieniu letargu. Dla poparcia pewnych swoich wywodów prof. Brown przytoczył szereg znanych mu z życia przykładów. Tak np. w r. 1923 w jednem z miast meksykańskich zmarła żona farmera, Augusta Hecht; w 48 godzin pochowano ją po uprzedniem zastosowaniu wszelkich środków ostrożności. Farmer, który dzięki przypadkowemu spadkowi został wkrótce po śmierci żony bogaczem, postanowił wznieść grobowiec rodzinny; celem przeniesienia ich tam właśnie zwłoki jego żony zostały ekshumowane.

Proszę sobie jednak wystawić przerażenie męża i obecnego lekarza, gdy po otwarciu trumny okazało się, że trup leży w trumnie w zupełnie innem położeniu, niż to miało miejsce w dniu pogrzebu. Okazało się, że biedaczkę pochowano żywą, a śmierć naprawdę nastąpiła dopiero w trumnie wskutek uduszenia.

Kiedyindziej znowu zdarzył się wypadek niemal że komiczny. Zmarła żona bogatego kupca, Mary Edcomb. Jeden z ludzi, pilnujących zwłok, zauważył, iż zmarła ma na palcu niezwykle kosztowny pierścień. **Postanowił ją tedy okraść, a ponieważ zwłoki jej przeniesiono do grobowca rodzinnego, więc złodziej o zmierzchu poszedł do grobowca, otworzył trumnę i wyciągnął ręce po to, by ów pierścień zdjąć z palca zmarłej. Ta jednak wyprostowała się i zaczęła krzyczeć. Wystraszony złodziej zemknął, a p. Edcomb znaleziono następnego rana na progu grobowca zemdloną. Ocucono ją; żyła ona po tym wypadku jeszcze 4 lata i cieszyła się jaknajlepszem zdrowiem.**

We Francji, w miejscowości Noisy, dwaj lekarze byli w r. 1922 sprawcami historji niezwykle tragicznej. Pewna kobieta, przybyła niedawno z Senegalji, zaniemogła nagle i obaj lekarze z Noisy choroby tej rozpoznać nie potrafili, chora po kilku dniach zmarła. Ponieważ lekarze uważali chorobę tę za zaraźliwą, więc zlecili, by pogrzeb odbył się możliwie szybko. **Ale jedna z pielęgniarek utrzymywała, że pozornie zmarła oddychała jeszcze bezpośrednio przed pogrzebem; powiedziano to ojcu zmarłej, który wyjednał pozwolenie na natychmiastową ekshumację. Po wydobyciu trumny okazało się, że śmierć nastąpiła dopiero po pogrzebie, już w trumnie, gdzie chora udusiła się z braku powietrza.**

Jak przypadkowym okolicznościom pogrzebany za żywa może zawdzięczać swe ocalenie, o tem świadczy wypadek z czasów wojny światowej w Anglji. Umarł tam mianowicie pewien oficer szkocki, Mac David; śmierć nastąpiła nagle. Trup jego znajdował się w trupiarni wojskowego szpitala. **Gdy jeden z kolegów udał się do trupiarni by pożegnać zwłoki, zauważył, jak Mac David wstawał z trumny, której wieko było już rozbite. Zwiedzający dostał nerwowego ataku, ale Mac David opuścił niewygodne mieszkanie, z którego wydostał się tylko dzięki temu, że jako bokser był bardzo silny i umiał trumnę rozbić; ale to nie każdemu się udaje.**

Obawa śmierci jest u ludzi wielka; kto jeszcze o takich, jak powyższe, wypadkach się dowie, boi się, by nie pochowano go żywcem. Historja zna wiele dowodów takiej bojaźni. **Np. bogaty fabrykant w Ameryce każe sobie dać do ręki dzwonek elektryczny, połączony z wielkim gongiem, wiszącym już ponad grobem; chce on w ten sposób zawiadomić ogół na wypadek, gdyby ożył w trumnie. To swoje wymaganie fabrykant każe zapisać w testamencie.**

Testamenty takiej treści zdarzają się w Stanach Zjednoczonych bardzo często; lecz zastrzeżenia takie czynione są nietylko w Ameryce. **Niedawno bowiem zmarły w Niemczech wielki obszarnik zapisał w ostatniej swej woli, aby mu przeprowadzono telefon z trumny do domu dozorcy cmentarnego, aby mógł wezwać jego pomocy na wypadek, gdyby się okazało, że został pogrzebany żywcem.**

Oczywiście, takie środki ostrożności nikomu nie szkodzą, lecz rzadko pomagają. W każdym razie ów zmarły z telefonu nie skorzystał, z czego wynika, że całkiem niepotrzebnie kazał go sobie do trumny zaprowadzić.

Niema przepisu zabraniającego wprowadzać tygrysa do wagonu

Pasażer kolejowy z tygrysem

Jak jeżdżą Anglicy w Indjach?

Do pociągu, stojącego na jednej ze stacji niedaleko Kalkutty, śpieszy jakiś jegomość; pociąg już powoli rusza, gdy do wagonu całkowicie już zajętego wskakuje właśnie ów pasażer. Proszę sobie wyobrazić oburzenie tych wszystkich, którzy przed nim wsiedli, kiedy zobaczyli, że za nim wsunął się do przedziału tygrys, prawdziwy tygrys! Był on wprawdzie jeszcze młody i na grubym uwiązany łańcuchu, niemniej jednak w wagonie powstał popłoch. Pasażerowie zaczęli jeden po drugim tłoczyć się ku wyjściu i wkrótce część wagonu została zupełnie opróżniona.

Wobec tego Anglik urządza się jaknajwygodniej w tej właśnie części wagonu, tygrysa sadza obok siebie i nie zwraca najmniejszej uwagi na głosy protestu innych pasażerów. Pokazuje tylko ciągle na bilet, który kupił i dla tygrysa także. Z pośród pasażerów odzywają się głosy, że bilety kupuje się tylko dla psów i kotów, wogóle dla domowych zwierząt, lecz nie dla tygrysów. A na to Anglik odpowiada, że tygrys właśnie jest zwierzęciem domowem.

Pasażerowie, nie godząc się z tą opinją Anglika, idą na skargę do zawiadowcy stacji. Ten staje po stronie pasażerów i żąda, by Anglik usunął tygrysa. „Dobrze — odpowiada na to Anglik — ale **niech mi pan przedtem pokaże taki przepis, według którego branie tygrysa do przedziału jest niedozwolone**".

— Ale ja nie mogę tego zrobić — mówi zawiadowca czerwony z gniewu, — wcale to jednak nie znaczy, żeby pan miał na drugi raz wprowadzić do wagonu krokodyla.

— Napewno wprowadziłbym go do przedziału, gdybym tylko miał krokodyla! — odparł na to Anglik. Poczem zapalił fajkę i usadowił się znowu wygodnie w swym kącie.

Cóż miał począć biedny zawiadowca stacji? Wydał on polecenie, by pasażerów rozlokowano jako tako w innych wagonach i tak wszyscy dojechali do Kalkutty. Tam wszyscy pasażerowie widzieć mogli jeszcze, jak Anglik poważnie wędrował poprzez tłumy szczerze wystraszonych ludzi ze swym tygrysem do samochodu, który ich zawiózł do jakiegoś pierwszorzędnego hotelu.

Szyby zdrowia przesyłają

promienie ultrafjoletowe do mieszkań

Mieszkania w przyszłości będą zaopatrywane w specjalny rodzaj szyb dziennych, które pozwolą promieniom ultrafjoletowym przenikać ze słońca do pokojów.

O działaniu tych promieni na organizm bardzo dużo się mówiło i pisało; ostatnio jednak poważnie zajęli się niemi uczeni angielscy, którzy w dniu 11 listopada dokonali szeregu prób w londyńskim ogrodzie zoologicznym, poddając dokładnym obserwacjom te zwierzęta, które mieszkają w klatkach, zaopatrzonych już w „szyby zdrowia".

Małpy, lwy i gady były nieporównanie bardziej ożywione i zadowolone, ponieważ promienie ultrafjoletowe igrały z niemi. Tak np. jedno ze zwierząt, które przez dłuższy czas nie miało apetytu i chodziło bardzo smutno, tak, że straż zwierzyńca przepowiadała, iż wkrótce zginie, — było pod wpływem promieni niezwykle szczęśliwe.

Niema najmniejszej wątpliwości — mówił dyrektor londyńskiego ogrodu zoologicznego, — że wartość tych „szkieł zdrowia" jest ogromna. To też należy tylko z upragnieniem oczekiwać, tych czasów, kiedy zostaną one zaprowadzone we wszystkich domach. Jesteśmy do tego stopnia przekonani co do wartości tych promieni i szyb, że nowy budynek dla gadów poświęcony i dla małp zaopatrzyliśmy w te właśnie szyby.

Lecz co jest najważniejsze, to, że „szyby zdrowia" wykazały w odniesieniu do ludzi pożytek niemniejszy. Prób w tym względzie dokonano w szkole w Birmingham, a wyniki dowiodły, że promienie ultrafjoletowe mają niezwykle zbawienny wpływ na zdrowie chłopców; oczywiście, działanie ich zostało umożliwione jedynie dzięki zastosowaniu tych „szyb zdrowia".

Kierownik szkoły, poddanej próbie, oświadczył, że wszyscy chłopcy, pracujący w klasach, zaopatrzonych w nowe szyby, zyskali znacznie na wzroście i wadze w porównaniu z chłopcami, pracującymi w klasach, szyb tych nie mających. Stwierdzono także, iż stopień natężenia ich uwagi był znacznie większy. Wskutek tego postanowiono stosować „szyby zdrowia" na możliwie największą skalę.

Szyby te, nazwane w Anglji „vitaglass" (szyby życia), wprowadzono w wielu szpitalach angielskich; dotąd jednak nie było możności — z powodu zbyt krótkiego czasu od ich założenia — sprawdzić, jak dalece szyby te wpłynęły na stan zdrowia chorych.

Nowe szyby zawierają dużą ilość kwarcu i innych składników, których w zwykłych szybach niema. Dzięki temu przesyłają 65 proc ultrafjoletowych promieni, które szyby dotychczasowe pochłaniały całkowicie bez pożytku dla mieszkańców.

Proces kom. Bartoszewicza i tow.

Miła teściowa — Luksusowy bankiet — Marszałk już siedzi

Według zeznań świadków Staszyńskiego i Krzyżauowskiego — Bartoszewicz razem ze wspólnikami Marszałkiem i Erbnajnem i in zamyślał tworzyć spółkę polskiej żeglugi i w tym celu za pośrednictwem niejakiego Cohna zamierzał kupić od Sowietów, poźniej od „Polbala" skutki handlowe.

Nieoczekiwane wiadomości podali sądowi świadkowie Kiliński i Modzelewski, urzędnicy P. K. O., że mianowicie zostały opracowane dokładnie pod fachowym kierunkiem adwokackim instrukcje, jak mają zeznawać świadkowie wspólnicy Marszałk, Erbsztajn, Miklaszewski, aby „uniknąć wsypy".

Były to w skończonej, drobiazgowo opracowanej formie elaboraty na maszynie przepisane. „Aby ci złodzieje nauczyli się zeznawać zgodnie" — mówił kiedyś o tem swemu koledze Kilińskiemu Modzelewski.

Ten ostatni uzyskał był te opracowania od pewnej osoby na krótki czas i odpisy z nich przesłał prokuratorowi wojskowemu z odpowiednim meldunkiem, chcąc spełnić swój obowiązek obywatelski dopomożenia wymiarowi sprawiedliwości. Jaka to była osoba, św. Modzelewski wzdraga się powiedzieć, bo go zobowiązała słowem honoru do tajemnicy.

Przewodniczący daje świadkowi 48 godzin czasu na uzyskanie zwolnienia od tego słowa honoru i wskazanie owej osoby.

Prokurator oświadczył, że nazwisko tej osoby jest mu znane.

Św. Marszałk objaśnił, że sam znalazł na swem biurku kiedyś nieoczekiwanie podrzucone podobne opracowanie, przez zemstę teściowa jego Bronisława Czarnecka zaniosła je do świadka Modzelewskiego.

Z końcowych zeznań świadków Kilińskiego i Modzelewskiego wyszło też na jaw, że kiedyś odbył. się ciekawy luksusowy bankiet z udziałem Bartoszewicza, pewnego adwokata z Rygi, kierowników urzędu śledczego Sonenberga i Kurnatowskiego.

Prokurator przedstawił sądowi piśmienne zeznania Dawińskiego i Truszyńskiego, urzędników Banku Warszawsko-Gdańskiego, oddział w Gdańsku, że niejednokrotnie Bank ten wypłacał „prowizję" Bartoszewiczowi po 100, 200 i więcej dolarów — sumy te figurowały nawet w bilansie, ale specjalny buchalter z Warszawskiego oddziału Banku przyjeżdżał, by pozacierać ślady tych wypłat w książkach i sporządzić inny, fikcyjny bilans.

Wobec jawnie fałszywych zeznań na wniosek prokuratora Sąd nakazał niezwłocznie aresztować Marszałka.

Przestępne dwużeństwo, czy przepisy Koranu

zgodne z prawem cywilnem

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpoznawał sprawę mułły mahometańskiego Mirsaida Chafiza oraz małżonków E. oskarżonych o zbrodnię bigamji.

Mułła mahometański najpierw przyjął osoby interesowane na łono kościoła mahometańskiego. potem udzielił im rozwodu, zwalniając z dotychczasowych węzłów małżeńskich, a po dokonaniu tych aktów, pobłogosławił nowe związki małżeńskie według przepisów Koranu.

Sprawa ta należy do serji spraw, które w Sądzie Okręgowym w Warszawie skończyły się wyrokami skazującemi.

Obrońcy oskarżonych adwokaci Niedzielski, Ettinger i Śliwiński w obszernych wywodach, opartych na przepisach naszej Konstytucji, prawa o małżeństwie oraz Koranu dowodzili, iż t. zw. mahometańskie rozwody, a co zatem idzie i sprawy karne, są wyłącznie wynikiem luki w odnośnych ustawach, pozostawiające pole do błędów, zarówno co do kompetencji mahometańskiego duchownego, tak też i co do ważności udzielonego przezeń rozwodu i ślubu.

Sąd Apelacyjny, podzielając stanowisko obrony, wszystkich oskarżonych uniewinnił.

Obecnie wszystkie takie sprawy są już w drodze prawodawczej uregulowane, niewątpliwie zatem w przyszłości spraw podobnych nie będzie.

Polscy tennisiści we Francji

Świetna gra Kleinadla w spotkaniu z Borotrą

Czetwertyński odpada w ćwierćfinale

Tegoroczny zimowy sezon tennisowy we Francji, otwarty został w dniu Wszystkich Świętych dorocznym turniejem na placach krytych Tennis Club de Paris, w którym prócz najlepszych graczy francuskich, jak Borotra, Lacoste i Cochet, stojących, jak wiadomo, w roku bieżącym na pierwszych miejscach w klasyfikacji światowej, wzięli również udział Kleinadel i Czetwertyński, dwaj bezwzględnie najlepsi obecnie nasi tennisiści.

Kleinadel, zaliczony od roku 1920, kiedy to w czasie pobytu we Francji odniósł szereg zwycięstw nad najlepszymi tennisistami francuskimi, do pierwszej klasy francuskiej, przez długie lata stanowił extra - klasę wśród tennisistów polskich. W ostatnich 2 — 3 latach, gdy nie mógł intensywniej oddawać się treningowi, tak ze względu na swe zajęcia zawodowe, jak i ze względu na naderwanie ścięgna w prawej ręce, uczestniczył on w turniejach stosunkowo mało, uzyskując wyniki często wprost słabe. I zdawać by się mogło, że gwiazda jego zaszła już zupełnie, gdy tymczasem...

W grze pojedyńczej panów o puhar George'a Gault'a po zwycięstwach nad słabszemi graczami, jak Blanc (6:2, 9:7) i Le Blant (6:3, 6:1), wygrywa po ciężkiej walce z Persyn'em 5:7, 6:3, 8:6, dochodząc do półfinału, w którym spotkał się z Borotrą, drugim w klasyfikacji światowej, posiadającym w turniejach na placach krytych w roku bieżącym takie sukcesy po za sobą, jak mistrzostwo Stanów Zjednoczonych i Anglji. Był on też jedynym kandydatem na zwycięscę, gdyż Lacoste nie brał udziału w tej konkurencji, zaś Cochet wycofał się z turnieju; dwaj jego przypuszczalni przeciwnicy — Kleinadel i D. Laurent — nie byli zupełnie brani pod uwagę.

Spotkanie Borotry z Kleinadlem omal że nie zniweczyło tych obliczeń.

Pierwszy set, mimo gwałtownych ataków francuza, mija pod znakiem przewagi Kleinadla, który doskonale plasowanemi piłkami mija grającego przy siatce przeciwnika. 6:3 dla Polaka i... konsternacja wśród publiczności. W secie drugim, przy stanie 2:1 i 40:15 dla Klainedla, Borotra zmienia taktykę i cofając się na koniec placu zaczyna grać ostrożniej. Różnica klasy robi jednak swoje — Francuz, coprawda po ciężkiej walce, wygrywa drugiego seta 6:2, a opanowawszy zupełnie sytuację — i trzeciego 6:1.

W grach podwójnych — panów i mieszanej — doszedł Kleinadel, grając z Buzelet'em i m-lle des Landes de Danoet, również do półfinałów, gdzie przegrał do pary Lacoste — C. Boussus 6:2, 6:2, oraz do Borotra — m-me Le Besnerais 6:2, 6:2.

Czetwertyński, tegoroczny mistrz Polski, nie może się coprawda poszczycić takimi sukcesami ale i jego wyniki, jak wygrane 2:6, 7:5, 6:4 z Guillemot'em oraz 6:2, 6:4 z Thomasson'em, zaliczyć można do bardzo dobrych. Porażka w ćwierćfinale 2:6, 2:6 do Laurent'a, pierwszoklasowego gracza francuskiego, nie przynosi mu wstydu. W grach podwójnych, mając bardzo słabych partnerów, odpadł Czetwertyński już w pierwszych kołach.

(d).

Orliński kawalerem Legji Honorowej

W dniu wczorajszym o godzinie 1 popołudniu w lokalu ambasady republiki francuskiej odbyła się sympatyczna uroczystość — ambasador p. Laroche w imieniu Prezydenta republiki francuskiej udekorował kapitana Bolesława Orlińskiego krzyżem kawalerskim Legji Honorowej za bohaterski lot Warszawa — Tokio — Warszawa. Równocześnie st. sierżant Kubiak został udekorowany medalem Zasługi na wstążce o francuskich barwach narodowych.

Przy uroczystości obecni byli szef wojskowej misji francuskiej gen. Charpy, szef departamentu 4 żeglugi powietrznej płk. Rayski, płk. Bek, płk. Płodowski.

Po ukończeniu dekoracji nastąpiło uroczyste śniadanie u p. ambasadora, podczas którego przemówienia wygłosili p. ambasador Laroche i p. płk. Rayski.

Pośród odznaczonych orderem „Polonia Restituta“

W ROCZNICĘ 11 LISTOPADA

Wielką wstęgę otrzymał jedynie p. Patek, b. poseł polski w Tokio za zasługi dyplomatyczne.

Krzyż komandorski z gwiazdą otrzymało 12 osób, między innemi pp. Gliwic, Knoll, gen. Konarzewski, Lednicki, Raczkowski, Sokal, prof. Rostworowski, H. Strassburger.

Krzyż komandorski między innymi otrzymali: gen. Dąb-Biernacki, gen. Burhardt - Bukacki, gen. Orlicz - Dreszer, gen. Górecki, gen. Piskor, sędzia Jamontt, prof. Zdziechowski.

Krzyż oficerski otrzymał między innymi Gustaw Daniłowski.

Krzyż kawalerski otrzymało kilkanaście osób.

Co nam przyniosą fale radjowe

w sezonie zimowym

Szerokie plany „Polskiego Radja“

Audycje radjowe mają swój sezon podczas którego radjosłuchacze poświęcają więcej czasu na słuchanie odczytów, prelekcyj i myzyki płynącej do ich mieszkań na falach eteru. Sezonem tym jest okres zimowy, gdy nadchodzą długie wieczory.

„Polskie Radjo“ przygotowując się do sezonu zimowego, wprowadza cały szereg zmian w swoich audycjach, dążąc do ich udoskonalenia, zwłaszcza w dziale programowym, a więc głównie w dziale literackim i odczytowym. Jednem słowem „Polskie Radjo“ gotuje swoim słuchaczom dużo niespodzianek.

Przedewszystkiem więc raz w tygodniu usłyszą polscy radjoamatorzy **operę nadawaną wprost z desek scenicznych teatru Wielkiego.**

Jest to duża zdobycz broadcasting'u polskiego gdyż w ten sposób dziesiątki tysięcy radjoamatorów będzie miało możność słuchania opery siedząc wygodnie u siebie w domu.

Ma to również duże znaczenie o ile chodzi o popularyzację i udostępnienie szerokim masom poważnej, klasycznej muzyki polskiej.

Działalność świeżo zreorganizowanego działu literackiego, na czele którego stoi kierownik wydziału prasowego „Polskiego Radja“ p. **M. Weronicz**, zasługuje na całkowite uznanie. Pierwszy występ działu literackiego, który wyreżyserował zradjofonizowaną przeróbkę noweli Tetmajera p. t. „O Zwyrtale muzykancie“ wypadł doskonale i wywołał entuzjazm wśród radjoamatorów, którzy w setkach listów przysyłanych do zarządu radjostacji warszawskiej proszą o powtórzenie raz jeszcze tej zradjofonizowanej przeróbki perły literatury podhalańskiej.

Wydział literacki ma zamiar na przyszłość, co pewien czas dawać przez mikrofon **radjofonizowane nowele, szkice** i wyjątki z utworów pisarzy polskich i zagranicznych. Pozatem rozszerzone zostaną również i inne działy, j. np. **dział atrakcji dziecięcych i humoru.**

W najbliższym już czasie zostanie również zainstalowany **w Filharmonii mikrofon**, tak. że radjoamatorzy będą mogli słuchać bezpłatnie wszystkich koncertów.

Jednem słowem „Polskie Radjo“ dąży do urozmaicenia i zaktualizowania programów przez zbliżenie się do życia i jego przejawów i udostępnienie radjoamatorom w jaknajwiększej ilości korzyści i rozrywek kulturalnych za pośrednictwem radja.

„Wielki“ terrorysta osiadł pod kluczem

Niejaki Izrael Kantor, zamieszkały przy ulicy Kępnej 4, wyobrażając sobie, iż jest conajmniej komisarzem bolszewickim, ostatniemi czasy podjął się misji teroryzowania pracowników i firm, które, zdaniem jego, nie powinny funkcjonować.

Wczoraj Kantor przybył do warsztatu wyrobów trykotażowych przy ulicy Ceglanej nr. 9 i usiłował wszystkich terorem zmusić do zaprzestania pracy.

„Wielkiego“ (co do wzrostu) terorystę aresztowano i przekazano policji politycznej

Jak p. Napoleon stracił walizę?

Wczoraj do 10 komisarjatu zgłosił się p. Napoleon Niebuchowicz, zamieszkały we wsi Morgowniki, gminy Gawryszew, powiatu kobryńskiego, chwilowo zamieszkały w Warszawie (Chmielna 12) i zameldował, że wczoraj zostawił w tańsówce, której numeru nie pamięta czarną torbę z rozmaitemi papierami i drobną gotówką. Szofer — znalazca proszony jest o zwrócenie zguby pod wyżej wskazanym adresem.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 7)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Po zameldowaniu przez stróża domu o morderstwie, komisarz Borewicz udaje się na miejsce zbrodni, gdzie znajduje trupa Gałkina z okropnie rozpłataną czaszką. Nielad w mieszkaniu świadczy o zaciętej walce, jaką zamordowany stoczył przed zabójstwem ze swoim mordercą.

Hanka Krzeszówna, aktorka, wraca ze swoim przyjacielem, dramaturgiem, Ludwikiem Karnickim, po premjerze do domu. Pomiędzy młodymi zarysowują się ostre rozdźwięki.

Ostatnie słowa podziałały na Karnickiego, jak mocne uderzenie biczem. Zbladł, skurczył się w sobie, jakby prężył się do skoku. Zacisnął pięście, zdawało by się, że chce pomścić bolesną zniewagę, w oczach grały mu złe blaski.

— Jak mnie nazywają?? Powtórz! — krzyknął, a z krtani wydobywał mu się groźny świst.

Pani Hanka wytrzymała jego wzrok, patrzyła długą chwilę prosto w jego oczy, jakby ujarzmiała dzikie zwierzę. Próbowali siły swego spojrzenia. Krzeszówna zdawała się zwyciężać, bo powoli, akcentując głośno każdą zgłoskę, powtórzyła bez trwogi:

— Nazywają cię „literatem na emeryturze“!

— Kto??

— Wszyscy twoi przyjaciele, nawet Saja, któremu tak przyjacielsko ściskałeś dłoń za kulisami.

— Kłamiesz!

— Mówię prawdę.

Padł złamany na fotel, przysłonił ręką twarz, a palce drgały nerwowo. Z piersi wydobył się tłumiony jęk:

— Saja...

— Tak Saja, — odpowiedziała spokojnie.

Patrzyła na swego przyjaciela, badała do jakiego stopnia człowiek ten da się złamać. Widząc, że ukrył twarz w dłoniach, niekrępowała się zupełnie i jej małe, wykarminowane usta rozchyliły się w lekkim uśmiechu. Oczy zdradzały tryumf. Po krótkiej pauzie przystąpiła znów do strasznej wiwisekcji:

— A teraz może nareszcie zrozumiesz dlaczego chcę zerwać nasz stosunek. Czy sądzisz, że, obdarzony tak miłym tytułem masz jeszcze jakieś wpływy w teatrze? Cały rok przy obsadzie ról jestem stale wypierana... Stanisław, który stoi w bramie ma większy wpływ od ciebie. Cały rok znoszę afronty, których ty nie widzisz. Czy wiesz, że wszyscy przebąkują w teatrze, że w najbliższym sezonie będę grać... na Pradze? Powiedziałeś, że zapewniałam cię o swej miłości. Tak, to prawda... ale kiedy to było? Wtedy, kiedy kochałam twój talent, imponowałeś mi swoim zmysłem obserwacyjnym, bogatą fantazją, pięknym słowem, twórczością, a dziś? Czyż żądasz odemnie, abym kochała bryłę mięsa, która skurczona siedzi obok mnie w fotelu?

Karnicki drżał na całym ciele. Pod wpływem jej zarzutów postać jego kurczyła się jak ciało ślimaka pod ukłuciem szpilki. Drżał, jak małe dziecko, które oczekuje kary, boi się, a małym mózgiem nie odgaduje jak wielką będzie kara. Nie bronił się ani słowem. Z jego piersi wydobywał się coraz szybszy oddech.

Krzeszówna mówiła dalej, a w głosie jej przebijała nienawiść:

— Gdy przypomnę sobie dzisiejszą scenę za kulisami, ciebie i Saję, który z taką łaskawością i pobłażliwością pozwolił ci ściskać swoją rękę... Czy widziałeś ironiczne uśmiechy wszystkich?

Z piersi Karnickiego wydobył się skowyt, jak u ranionego zwierza. Zaczął łkać żałośnie. Potem runął bezwładnie na dywan, uchwycił rękami jej stopy.

— Dość Hanko! — prosił.

Przez jedwabną pończochę uczuła Krzeszówna na swej nodze jego łzy. Spazmatycznie całował jej stopy, tulił rozgorączkowaną twarz do śliskich jedwabnych pończoch. Coraz silniejszy atak płaczu rozsadzał mu piersi.

Przez twarz artystki przebiegło coś jak litość. Opanowała się jednak szybko. Spytała chłodno:

— Więc to jest wszystko, co mi odpowiesz na moją propozycję...

— Nie Hanko!... nie — prosił, jak rozełkane dziecko. Ty nie odejdziesz odemnie, ja zginę, zmarnieję. Tylko z życiem razem mogę cię stracić. Ulituj się Hanko! — szloch przerwał mu dalsze słowa.

Błysk litości zagrał na jej twarzy, skupił się i zatrzymał w dużych oczach. Położyła rękę na jego głowie. Karnicki skwapliwie uchwycił tę rękę, całował dłoń i wypolerowane paznokcie.

(C. d. n.)

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?





PROGRAM KIN

na czwartek, dn. 11 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106).
„Zięciowie w opałach", wiedeńska komedja z Patem i Patachonem

COLOSSEUM (Nowy Świat 19)
„Najukochańsza żona maharadży". *Film egzotyczny. W rolach głównych Gunnar Tolnaes i Carina Bell.*

CORSO (Wierzbowa 7. tel. 238-32): 2 wielkie filmy: *„Baletnica"* i *„Zabawa w miłość"*.

FILHARMONJA Jasna nr 5.
„Kurjer carski" (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne z Mozżuchinym i Kowanko.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26)
„Oddajcie mi dziecko". dramat. Występy J. Madziarówny i W. Łoskota.

NOWOŚCI (ul Bielańska).
„Za głosem serca", polski film z Lili Romską w roli głównej.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14):
„Trędowata", dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40). Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54):
„Morderstwo", w reżyserji Griffitha, w roli głównej Carol Dempster.

STYLOWY (Marszałkowska 112,
„Złodziej z Bagdadu", przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel 239-06).
„Serca ze stali". dramat z udziałem Doris Kenyon i Miltona Sillsa.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-90):
„Niedźwiedzie gody", dramat fabrykacji rosyjskiej.

PLAC ZBAWICIELA

SOKOŁ (Marszałkowska nr. 69).
„Czy powinniśmy milczeć?", tragedja z Konradem Veidtem.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34). Wielki i wspaniały film *„Przekleństwo zakazanej miłości"*.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04):
„Ostatni pocisk", amerykańskie arcydzieło filmowe na tle wojny światowej. W roli gł. Blanche Sweet i Ben Lyon.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„W miłosnym obłędzie", dramat z Mary Pikford, oraz *„Przy kominku"* z towarzyszeniem śpiewu.

LUX (Elektoralna 21).
„Lekkomyślna matka", piękny dramat z Glorią Swanson w roli głównej. Nad program — dwuaktowa farsa.

KOMETA (Chłodna 49).
„Kobiety na sprzedaż", dramat współczesny.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10).
„Indyjski grobowiec". Wspaniały film egzotyczny z udziałem najlepszych gwiazd ekranu.

„ERA" (Inżynierska 4).
„Kobiety na sprzedaż", dramat w 10 aktach z tajemnic międzynarodowego handlu żywym towarem.

PLAC KRASINSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).
„Gorączka złota", świetna komedja z Charlie Chaplinem.

OCHOTA

„OAZA" (Grójecka 56).
„Szakale dzikiego Zachodu" z Małgorzatą Morris, oraz komedja *„Baby Peggy, jako bosonóżka"*.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na czwartek dn. 11 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Odczyt p. t. „Kwiaty cebulkowe" wygłosi prof. Edmund Jankowski (dział: „Rolnictwo). *godz. 17.30* — Komunikat rolniczy: *godz. 17.45* — Nad program Rozmaitości; *godz. 18* — Uroczysta audycja z okazji święta narodowego. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja). Stanisław Znicz (śpiew). Edmund Wojakowski (flet i prof. Ludwik Urstein (akompanjament). Część I-a. 1. Wspomnienie o Chopinie, suita z utworów Chopina w opracowaniu Fetrasa, wykona orkiestra. 2. Moniuszko: Arja z op. „Verbum nobile" odśpiewa p. Znicz. 3 a) Wronski: Tęsknota op. 149, b) K. Miller: Marsz p. t. „Jan Sobieski pod Wiedniem" wykona orkiestra. Część II-a. 4. a) Chopin: Walc op. 64 Nr. 1 (w opracowaniu Taffanela), b) Moniuszko: „Prząśniczka" (w opracowaniu Poppa) wykona na flecie p. Wojakowski. 5. a) Noskowski: Stach, b) Moniuszko: Pieśń wojenna, odśpiewa p. Znicz. 6. a) B. Leopold: Fantazja na tematy polskich pieśni narodowych, wykona orkiestra; *godz. 19—19.25* — Odczyt Andrzeja Struga; *godz. 19.30—19.45* — Przemówienie marszałka Józefa Piłsudskiego; *godz. 20.30 — 22* — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Powiększona orkiestra P. R. prof. Józef Oziminski (dyrekcja), warszawski zespół Tow. śpiewaczego „Harfa", p. Wanda Wermińska, art opery warszawskiej i prof. L. Urstein (akompaniament). Część I-a. 1. a) Karpiński: Polonez uroczysty, b) Moniuszko: Uwertura do op. „Hrabina" wykona orkiestra. 2. a) Pierwsza Brygada, b) Ulani. c) Którędy Jasiu, odśpiewa p. Wermińska. 3. 2 pieśni żołnierskie: 1) Hej Madziar i 2) Kołysanka góralska. 2) Maciek i 3) Kiedym jechał do dzieweczki, w opracowaniu Wacława Lachmana, odśpiewa zespół męski Tow. śpiewaczego „Harfa" pod dyrekcją autora. Część II-a 4. Recytacje. 5. a) „Rozmaryn", b) Melodje ludowe E. Pankiewicza „Gdzież to jedziesz", c) Ksiądz mi zakazował, odśpiewa p. Wermińska 6. a) Noskowski: Marsz ks. Józefa Poniatowskiego, b) Moniuszko: pieśń żołnierska, c) Brzeziński: Nasze chłopskie obertasy, d) Moniuszko: Marsz z „Halki", wykona orkiestra.

RADIO ZAGRANICĄ.

Frankfurt, 470 m. — 16.30 — Koncert muzyki operetkowej: Kunnecke—wyjątki z op. „Lady Hamilton"; Granichstaedten — potpouri z op. „Noc Bachusa"; Kalman — potpourri z op. „Księżniczka cyrku" godz. 20.15 — Wieczor pieśni Mozarta: godz. 22.30— Muzyka taneczna.

Kopenhaga, 347.5 m. — godz. 19.30 — Wieczór muzyki włoskiej: Rossini — uwertura do op. „Cyrulik sewilski"; Boccherini — Menuet; Verdi — wyjątki z op. „Rigoletto"; Sgambatti — Kołysanka. Puccini — wyjątki z op. „Madame Butefrly" godz. 22.45 — Muzyka taneczna; godz. 24 — Muzyka dzwonów ratuszowych.

Budapeszt, 560 m. — godz. 17 — Koncert popołudniowy z udziałem orkiestry operowej; godz. 20 — „Wesoła wdówka" operetka Lehara.

WIADOMOŚCI RADJOWE

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI „W POLSKIEM RADJO".

Program dzisiejszej audycji radjostacji warszawskiej będzie całkowicie związany z pamiętną chwilą 11 listopada 1918 roku — ostatecznego zrzucenia jarzma najeźdźcy.

Kulminacyjnym punktem wieczoru będzie przemówienie Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pan Marszałek przemówi ze swego gabinetu w Belwederze o godz. 19.30 przez mikrofon zainstalowany specjalnie w tym celu przez radiostację warszawską.

Drugie przemówienie z okazji 8-ej rocznicy Niepodległości wygłosi znakomity pisarz — Andrzej Strug.

W części koncertowej orkiestra Polskiego Radjo, zespół śpiewaczy „Harfa" i soliści wykonają cały szereg utworów polskich, oraz pieśni ludowych i żołnierskich, związanych z nieśmiertelną tradycją naszych bojów o wyzwolenie.

SPORT

LENGLEN ET C-IE.

Impreza managera Pyle'a, który zorganizował tournee Lenglen, Richards'a i Feret'a i miss Browne po Stanach Zjednoczonych cieszy się, mimo wprost przeciwnych prognostyków, dużem powodzeniem; dochody w przeciągu kilku zaledwie tygodni wynosiły około 85.000 dolarów, tak że mimo fantastycznych wprost gaż, płaconych przez Pyle'a jego „pupilom", może on wcale nieźle na tym zarobić.

MUZYKA

JUBILEUSZ FILHARMONJI

Jutrzejszą, piątkową uroczystość jubileuszową w Filharmonji przyrzekł zaszczycić swoją obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. Uroczystość wypełni program muzyce polskiej poświęcony, a wykonawcami będą artyści polscy. Usłyszymy więc „Oświecimów" Karłowicza, trzecią symfonję Karola Szymanowskiego, koncert fortepianowy Ludomira Rożyckiego, oraz pieśni Henryka Melcera i Karola Szymanowskiego. Odtwórcami będą: orkiestra pod dyrekcją Emila Młynarskiego i Grzegorza Fitelberga. prof. Józef Turczyński, oraz artyści śpiewacy pp. Stanisława Szymanowska i Adam Dobosz. Nie wątpimy, że sala Filharmonji na jutrzejszym obchodzie ćwierćwiekowej działalności Filharmonji zapełniona będzie do ostatniego miejsca.

UMBERTO URBANO W KONSERWATORJUM.

Jutro odbędzie się interesujący koncert w sali Konserwatorjum: Umberto Urbano, słynny baryton liryczny, artysta opery „La Scala" w Medjolanie daje własny koncert-recital: uchodzi on teraz za jednego z pierwszych barytonów współczesnych. Artysta ten należy do tych nielicznych śpiewaków, którzy reprezentują tradycyjną włoską muzyczną szkołę „bel canta". W programie: Gioconda, Don Carlos, Bal maskowy, Cyrulik Sewilski, Król Lahory, pieśni neapolitańskie i pieśni Niewiadomskiego. Przy fortepianie dyr. Herzfeld.

KONCERTY P. HELENY MORSZTYN I P. STEFANJI MILLEROWEJ W SALI KONSERWATORJUM.

Słuchając p. Heleny Morsztyn ma się uczucie zupełnego spokoju i równowagi, jeśli nic specjalnie w grze jej nie uderza i nie imponuje, to również nic nie razi i nie zniechęca; jest to pianistka, mająca za sobą wiele lat sumiennej i owocnej pracy, o wyrobionej uczciwie technice, rutynie, bardzo zdolna i muzykalna. To też, nielicznie niestety zebrana publiczność zupełnie szczerze oklaskująca grę p. Morsztynówny, wysłuchała z zadowoleniem ładnego jej, o dawniejszym nieco typie, programu, w którym niektóre numery były wykonane pierwszorzędnie. Pianistka ta koncertuje od kilku lat z wielkim powodzeniem zagranicą, przeważnie we Włoszech i Egipcie i zasłużyła sobie tam na zupełne uznanie i szacunek; dziwnem więc to się wydaje, że w Polsce zainteresowała się nią tak mała garstka ludzi.

Wtorkowy recital pani Stefanji Millerowej przeszedł z wielkim powodzeniem. Pani Millerowa jest śpiewaczką o wielkiej artystycznej kulturze, o czem świadczyć może chociażby wczorajszy program jej recitalu, dobrany z wielkim poczuciem smaku, nie polujacy na tanie efekty i bardzo trudny. P. Millerowa nie posiada wyjątkowo pięknego głosu i nadzwyczajnej techniki, umie ona jednak sobie radzić i tak się nim posługiwać, że w połączeniu z doskonałą jej dykcją daje rzecz zupełnie skończoną pod względem interpretacji i wywiera jaknajlepsze wrażenie na słuchaczu.

T. Szymanowski.

KONCERT ARTURA HERMELINA.

Dziś w sali Konserwatorjum wystąpi z własnym recitalem fortepianowym, Artur Hermelin. Zapowiedź pierwszego w Warszawie występu znakomitego młodego pianisty, którego liczne występy w największych centrach muzycznych Europy (Paryż, Wiedeń, Rzym) cieszyły się wielkiem powodzeniem obudził zrozumiałe zainteresowanie.

KU CZCI CHOPINA.

Znakomity odtwórca dzieł Chopina, Aleksander Michałowski, wystąpi z własnym recitalem w sali Tow. Hygjenicznego dr. 14 b. m. (niedziela), t. j. w dniu odsłonięcia pomnika genjalnego naszego muzyka.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na czwartek, dn. 11 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. z okazji Święta 11 Listopada odbędzie się wielkie galowe przedstawienie, na które bilety sprzedawane nie będą.

Na piękne widowisko składają się: prolog Moniuszkowskiego arcydzieła *„Straszny dwór"* — pod dyrekcją dyr. E. Młynarskiego; kilka najcelniejszych odsłon narodowego *„Pana Twardowskiego"* L. Różyckiego oraz przepiękny historyczny obraz Unji Lubelskiej z Joteykowskiego *„Zygmunta Augusta"*, pod dyrekcją p. M. Rudnickiego. W przedstawieniu biorą udział najlepsze siły operowe i baletowe.

Jutro narodowa *„Halka"* z gościnnym występem w roli tytułowej p. Polińskiej-Lewickiej. W popisowej partji Jontka wystąpi niezrównany jej odtwórca p. Ignacy Dygas. Udział biorą ponadto na czele doskonałej obsady pp. Karwowska, Wiśniewski i Mossoczy.

W sobotę uroczyste przedstawienie wspaniałej nowej opery Szymanowskiego *„Król Roger"*, na którem asystować będą wszyscy przedstawiciele zagranicznego świata artystycznego, przybyli do Polski z okazji odsłonięcia pomnika Chopina.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Teatr Narodowy gra jeszcze tylko 4 razy arcydzieło klasyczne *„Króla Edypa"*, tak świetnie przyjęte przez całą krytykę. Liczni słuchacze gromadzący się na wszystkich przedstawieniach przyjmują owacyjnie niezrównanego odtwórcę roli tytułowej p. J. Węgrzyna.

Pod kierunkiem K. Kamińskiego odbywają się próby z nowej komedji kom. K. Wroczyńskiego p. t. *„W miłosnym labiryncie"*, który w przyszłym tygodniu wchodzi na repertuar

W najbliższą niedzielę popołudniu grany będzie po raz pierwszy po cenach zniżonych *„Świecznik"* Musseta.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, w czwartek, i dni następnych *„Nasza żoneczka"*, która swym wdziękiem i szalonym humorem uwiodła warszawską publiczność.

W niedzielę popoł. po raz pierwszy po cenach zniżonych ukażą się świetne, pełne szalonego humoru *„Figle polityczne"* cieszące się zawsze olbrzymiem powodzeniem.

POLSKI (ulica Oboźna).

Dziś i jutro *„Dzieje grzechu"* Stefana Żeromskiego w przeróbce scenicznej Schillera.

W rolach głównych: Modzelewska, Junosza-Stępowski, Samborski.

W niedzielę o 4-ej pop. po cenach zniżonych pełna humoru zabawna komedja Kiedrzyńskiego *„Wino, kobieta i dancing"* z Milą Kamińską, Mazarekówną, Maszyńskim i Luszczewskim w rolach głównych.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia *„Klątwy"* Wyspiańskiego w reżyserji A. Węgierki. W rolach głównych Kunina, Żmijewska i Maliszewski.

W niedzielę o godz. 4-ej po cenach zniżonych *„Osiołkowi w żłoby dano"*.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Codziennie ciesząca się niesłabnącem powodzeniem prześmieszna *„Kawiarenka"* Tristana Bernarda w świetnej obsadzie z A. Fertnerem w otoczeniu M. Chaveau, M. Gelli, B. Kościeszanki, H. Peszyńskiej, H. Stępowskiej, W. Grabowskiego, J. Janusza, K. Justjana, W. Rolanda, S. Skonicznego, W. Waltera, T. Wesołowskiego, T. Zelskiego i innych.

W niedzielę pop. *„Ślubne łoże"* z Ćwiklińską, Kościeszanką i Fertnerem w rolach głównych.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś wesoła krotochwila Hennequina *„Mój Bobuś"*.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i dni następnych wesoła, doskonała krotochwila A. Dissona *„Bandyci"*, z udziałem pp. Bogusińskiej, Szurigowej, Mieczyńskiej, Micińskiej, Szurszewskiej, Zboińskiej, J. Daszewskiego, K. Daszewskiego, Morozowicza, Staniewskiego, Starzyńskiego, Staszewskiego, Koziołkiewicza, Tomaszewskiego i innych

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś *„Księżniczka Ilica"* z Wiktorją Kawecką w roli tytułowej. Operetka ta cieszy się niezwykłem powodzeniem, w której p. Kawecka zbiera oklaski w otoczeniu pp. Sokołowskiej, Dzierżanowskiej, Redo, Dembowskiego, Sempolińskiego.

W niedzielę, dn. 14 b. m., o godz. 4-ej popołudniowe przedstawienie *„Księżniczki Ilicy"* z Wiktorją Kawecką w roli tytułowej.

W niedzielę o godz 12.15 dziecinne przedstawienie, 6-te w sezonie p. t. *„Karzełek i Złota prządka"* oraz *„Czarodziej pól i łąk"*.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Tylko jeszcze przez dni kilka grana będzie ciesząca się wielkiem powodzeniem rewja *„A tymczasem pod łóżkiem"* przy udziale całego zespołu z Ordonówną, Zimińską i Jarossym na czele.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

W teatrze „Perskie Oko" od kilku dni codziennie sala wyprzedana na nowej rewji p. t. *„Dzieje... śmiechu"*

„Dzieje... śmiechu" mają zapewnione długotrwałe powodzenie.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Dziś i dni następnych wodewil w 3-ch aktach z prologiem pióra Lela i Nela *„Warszawa — Tokjo — Kłaki — Dudy"*.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

„To tylko początek!" rewja w 11-u aktach z udziałem L. Sempolińskiego. Początek: 7.15 i 9.15.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Codziennie operetka z 3-ch akt *„Wesołe dziewczynki z New-Yorku"* z pp. Noskowską i Śliwinskim w gł. rolach.

CYRK WARSZAWSKI.

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. Ciniselli.

BANKIET DLA ZAGRANICZNEGO ŚWIATA ARTYSTYCZNEGO.

Grono muzyków, pragnąc uczcić pobyt w Warszawie wybitnych przedstawicieli zagranicznego świata artystycznego, przybyłych do Polski z okazji uroczystości związanych z odsłonięciem pomnika Chopina, podjęło inicjatywę zorganizowania bankietu, który odbędzie się w sobotę dnia 13-go listopada, o godzinie 11-ej wieczorem, w salonach Hotelu Europejskiego. Komitet organizacyjny bankietu, złożony z pp. Emila Młynarskiego, Ludomira Różyckiego, Adama Wieniawskiego, Leopolda Binentala i Mateusza Glińskiego, rozesłał szereg zaproszeń na udział w bankiecie do wybitniejszych osobistości ze świata artystycznego stolicy.

Udział w bankiecie wynosi 22 zł. od osoby, które wpłacić należy do godz. 6-ej wiecz. 12-go listopada do Kasy Hotelu Europejskiego (przy głównem wejściu). Zaproszonym uczestnikom bankietu przysługuje prawo wprowadzenia, za pełną opłatą, po jednej osobie. Strój wieczorowy (frak) obowiązuje.

Bankiet zapowiada się świetnie ze względu na obecność na nim kilkudziesięciu przedstawicieli zagranicznego świata artystycznego, ludzi o nazwiskach głośnych, reprezentujących wszystkie kulturalne państwa europejskie.

ODCZYT MINISTRA PATKA.

Staraniem komitetu uczczenia Marji Paszkowskiej w sali Tow. hygjenicznego, Karowa 31 jutro (piątek) o g. 8 w. minister pełnomocny Stanisław Patek wygłosi odczyt o Japonji (rys historyczny) stosunek do Polski i wrażenia osobiste



Nowinki z miasta

Akademja 11-go listopada

Jak zapowiadaliśmy, dziś o g. **7 m. 30** wieczorem, staraniem Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń w 8-letnią rocznicę przywrócenia niepodległości Polsce, odbędzie się w sali Resursy Obywatelskiej uroczysta Akademja, którą otworzy Prezes Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Adam Zamoyski.

Przemawiać będą: Senator Baliński, adw. Niedzielski, red. Konrad Olchowicz, adw. Szurlej i p. Pepłowska.

DRZAZGI

Znamienna data

Znamienna data. Oto dzisiaj
właśnie —
Przed ośmiu laty!... Pomni ją stolica:
Błysnął nad Polską świt, co już nie
zgaśnie;
Płoną więc serca i duch się zachwyca.
Drgnął wtedy naród. Młódź się
wnet porwała,
Wrogowi nakaz rzucono: — precz!
fora!!
I teutońska znikła stąd nawała,
Jak sen męczący, lub jak ciężka
zmora.
Wolnišmy dzisiaj! Pieśń dziękczynna
płynie, —
Ból serc nie krwawi, — zaleczone
blizny.
Znowu żyjemy dziś w cudu. go-
dzinie, —
Baczmyż, by waśnią nie zburzyć
Ojczyzny!...

Eszet.

Z TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.

W piątek, dnia 12-go listopada 1926 roku o godzinie 8-ej wieczorem w siedzibie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego przy ul. Śniadeckich Nr. 8 odbędzie się posiedzenie Wydziału II-go T-wa, na którem p. J. Kochanowski przedstawi pracę p. J. Karwasińskiej p. t.: „Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie od r. 1235 do r. 1343“.

„TYDZIEŃ AKADEMIKA“ — CZWARTEK.

Oprócz codziennej sprzedaży losów loteryjnych, koncertów, orkiestr na Placu Saskim i audycji radjowych, zabaw na Pl. Żelaznej Bramy, odbędzie się dziś wielki raid cyklistów na udekorowanych rowerach po mieście. Raid przejdzie najruchliwszemi ulicami miasta z transparentami, plakatami, ulotkami i t. d.

Jak codziennie ukaże się o g. 5-ej po poł. Nr. 7 dziennika „Hallo, Hallo“, który cieszy się dużem powodzeniem i chętnie za cenę 10 gr. jest nabywany na punktach sprzedaży losów. W sprawie powtórzenia pochodu masek w sobotę dn. 13.11 1926, redakcja powyższego dziennika otrzymała szereg listów i telefonów gorąco życzących sobie powtórzenia.

Bal maskowy akademicki dn. 13.11 w Teatrze Wielkim i Salach Redutowych zapowiada się niezwykle interesująco. Szereg wybitnych artystów przyrzekło współudział. Początek o godz. 12 w nocy. Ceny biletów zł. 5 i zł. 7. Do nabycia w Bratnich Pomocach i Komitecie „Tygodnia“ — Kopernika 41.

NOWA PLACÓWKA.

Wczoraj została otwarta przy ul. Chmielnej 56 vis a vis Dworca nowa specjalna lecznica (przychodnia) dla chorób wenerycznych, skórnych i wewnętrznych. Założyciele pp. dr. Leon Kaufman i dr. Kaz. Krajewski, znani w Warszawie wenerologowie, udzielają w swoim zakresie bezpłatnych porad.

SPIS LOKATORÓW.

Rządcy domow przystąpili na żądanie komisarjatu rządu do niezwłocznego sporządzenia spisu wszystkich, bez wyjątku, lokatorów wraz z ich rodzinami z zaznaczeniem źródła utrzymania. Spis ten dokonywany jest zgodnie z wystąpieniem władz skarbowych i związany jest prawdopodobnie z wymiarem podatku dochodowego za r. b.

O PODWYŻKĘ CENY WODY.

Na ostatniem posiedzeniu komisji finansowo - budżetowej rady miejskiej omawiano wniosek magistratu w sprawie ceny wody. Dotąd cena wody wynosiła 25 gr. za metr sześcienny, wliczając w to 4 gr. na rzecz funduszu zatrudnienia bezrobotnych. Obecnie magistrat zaproponował, aby zasadniczą cenę 21 gr. podwyższyć do 25 gr. za metr sześc., licząc, iż od 1 stycznia 1927 r., od którego nowa cena ma obowiązywać, dopłata na rzecz bezrobotnych nie będzie pobierana.

Po szczegółowej dyskusji komisja uchwaliła podwyższyć omawianą cenę do 23 gr. Przedstawiciel magistratu zgłosił votum separatum, upoważniający go do bronienia swego stanowiska na plenarnem posiedzeniu rady miejskiej.

Odezwa

Rodacy i Obywatele!

Dzień 11 listopada jest dniem historycznym dla Polski. Ósma rocznica wiekopomnego dnia, w którym nieuzbrojone ręce młodzieży, dzieci, robotników, kolejarzy i organizacji społecznych rozbroiły i wypędziły z Warszawy potężny garnizon niemiecki, aby obwieścić światu, że Polska wraca do samodzielnego życia.

W dniu tym znikły orjentacje, spory i waśnie, wspólnym strumieniem polała się krew polska pod jednem tylko wezwaniem:

„Niech żyje Polska, wielka, wolna, niepodległa“. Niezapomnimy o tym dniu nigdy. Dzień ten zawsze z pokolenia na pokolenie będzie świętem czystego nieugiętego czynu w obronie najszerszego programu, streszczającego się do jednego słowa: „POLSKA“.

Wobec ujęcia uroczystości w swe ręce przez Władze Państwowe, organizacje społeczne zechcą ten dzień uczcić na terenach własnych.

B. Dowódca Wojsk. Str. Kol.
dyr. Warsz. Radom. Wileń.
(—) *Emil Rauer.*

Koncert Heleny Bellari

Helena Bellari Czystogórska po sukcesach we Włoszech wróciła do kraju i wkrótce przypomni się Warszawie we własnym Koncercie-Recitalu w sali Konserwatorjum. P. Bellari, subtelna śpiewaczka koloraturowo-liryczna, odśpiewa szereg arji i pieśni nieznanych u nas, dających duże pole do popisu.

NOWA NAGRODA DO KONKURSU POLSKIEGO

Podobny konkurs we Włoszech

Zgłosiło się 59.554 osób

Do wiadomości o polskim konkursie na gwiazdy filmowe dorzucić możemy jeszcze jeden ciekawy szczegół.



Nr. 82.

Mianowicie za inicjatywą „Domu Filmu Polskiego" p. **prof. Axentowicz podjął się wykonania portretu laureatki konkursu, udającej się do Hollywood.** Portret, który otrzyma nasza gwiazda, **będzie cennem uzupełnieniem pierwszej nagrody w postaci kontraktu z wytwórnią filmową amerykańską, oraz kompletu polskich strojów ludowych, ofiarowanego przez wydawnictwo „ABC".**

W dniu jutrzejszym podamy terminy, w jakich specjalnie wydelegowany fotograf Kodaka będzie dokonywał zdjęć w poszczególnych miastach polskich. Osoby nieposiadające fotografji winny niezwłocznie zgłosić swój udział w konkursie na prowincji w największem miejscowem kinie, w stolicy zaś bądź do dyrekcji Fanametu, bądź też do Redakcji „ABC".

Nasz konkurs na polskie gwiazdy filmowe zbiega się prawie w czasie z **podobnem przedsięwzięciem, podjętem we Włoszech.**



Nr. 62.

Włosi, jak wiadomo ludzie gorącej krwi, załatwili się szybciej ze swoją imprezą; **już ją ukończyli.**

Napływ kandydatów był bardzo wielki: **z samego Rzymu 23.850 kobiet i mężczyzn, z Medjolanu 12.000.**

Obecnie Rzym ma wielką uciechę z codziennej **wędrówki ludzi różnego wieku przed trybunał konkursu.** Są tam młodziutkie podlotki i dostojne matrony; wszystkie dążą do świetnej karjery diwy filmowej.

Zasadniczo udział w konkursie zastrzeżony jest wyłącznie dla kobiet niezależnych.

Jak odbywał włoski sąd konkursowy próby piękności? Nieco inaczej, jak my w naszym konkursie. My chcąc uprzystępnić wszystkim udział w konkursie, poprzestajemy na razie na fotografjach. **Sąd włoski wymagał osobistego stawienia się.**

Włoszki idąc przed oblicze trybunału piękności stroiły się w jedwabie i kosztowności.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w najbliższym czasie.



Nr. 78.

Ślub w zastępstwie

Ożenił się, lecz nie widział żony

Wiedeń był niedawno widownią dość niezwykłej uroczystości. W jednym z kościołków wiedeńskich odbył się mianowicie ślub w bardzo ciekawych okolicznościach. Przed głównym ołtarzem klęczała w kościele panna młoda w ślicznej sukni, a obok niej oficer w mundurze oficera armji austrjackiej.

Udzielający ślubu kapłan wyraźnym głosem zapytał: „Panie majorze Bernau! Pytam pana, jako zastępcę pańskiego brata, przebywającego w Pernambuco; czy to stałe i niezłomne postanowienie państwa?" Major odrzekł na to: tak.

Okazało się, że Fryderyk Bernan, b. oficer armji austrjackiej, po przewrocie opuścił kraj i został dyrektorem cegielni w Pernambuco. Doszedł on wkrótce do przekonania, iż życie we dwoje będzie nieporównanie ciekawsze; wśród amerykanek południa nie znalazł jednak kobiety, któraby mu się wydawała tak powabna, jak wiedenki.

Ponieważ wśród kobiet nie miał w Wiedniu nikogo znajomego, a z Pernambuco wyjeżdżać nie mógł, napisał wobec tego do brata, aby mu wyszukał kogoś odpowiedniego. Po pewnym czasie starania brata zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem; p. Fryderyk otrzymał w Pernambuco pierwszy list od swej przyszłej wraz z bardzo ładną fotografją.

Korespondencja stawała się bardziej ożywiona w jednym z listów dyrektor cegielni w Pernambuco zapytał wyraźnie, czy jego korespondentka nie zgodziłaby się zostać jego żoną. Kobieta sama też doszła do przekonania, że przesyłanie tylko listów i fotografji na dalszą metę jest niemożliwe. Zgodziła się też na propozycję bardzo chętnie, pod warunkiem jednak, że ślub nastąpi w Wiedniu.

Tak się stało. P. Fryderyk Bernau przysłał urzędowe upoważnienie swemu bratu do zastąpienia go w uroczystości, która odbyła się z wielką pompą. Obecnie pani dyrektorowa wyruszyła już na okręcie do Ameryki. Oby po tym niezwykłym ślubie nie nastąpiło rozczarowanie, tak częste w warunkach dzisiejszych.

Pamiętacie jak to było?



Niemiec przeciętny nie jest nadzwyczaj miły. Niemiec — żołdak jest już bardzo nieznośny. A cóż dopiero mówić o Niemcu - żołdaku i to takim, którego przeznaczono do służby w kraju zdobytym, z rozkazem wywiezienia z tej ziemi resztek żywności, brakującej już tubylczej ludności.

Takich to przyjemniaczków przepędzała Warszawa w listopadzie 1918. r. Aroganckie Prusaki, dumne Bawarczyki i Sasy szły grzecznie na dworzec pod mięszaną eskortą Warszawian: studentów, robociarzy, wyrostków, starszych panów i t. d.

Na srebrnym ekranie

„TRĘDOWATA"

Doroczna premjera szlagiera wytwórni „Sfinks" tradycyjnie ściąga wszystkich miłośników filmu, którzy z wielkiem zainteresowaniem notują sobie postęp, jaki wytwórnia w przeciągu roku uczynić zdołała. Następne przedstawienia, — od drugiego do kilkusetnego cieszą się niemniejszem powodzeniem.

Pójść na „Trędowatą", — pójdą wszyscy, niezależnie od sądu, jaki wyda krytyka, lecz opuszczą kino nie wszyscy zachwyceni.

Montaż filmu jest rzeczą wysoce skomplikowaną, bez niego zaś film staje się może zbieraniną fragmentów, które pomimo być może bardzo wielkiej wartości jednostkowej, nie stanowią całości. Sądzę, że taka „Trędowata" bardzo dużo zyskałaby, gdyby przy montażu skrócono film o jedną trzecią część.

Wybór tła dla zdjęć został dokonany bardzo trafnie. Piękne wnętrza pałacu Wilanowskiego, stare siedziby szlacheckie, fragmenty parków i lasów, — wszystko to sfilmowano starannie i umiejętnie.

Niemal wszystkie role obsadzono artystami dramatycznymi lub operetkowymi. Jest to niezawsze stosowna zasada, na której „Sfinks" czasami bardzo wiele traci. Z pośród długiego szeregu „asów" scenicznych jedyny chyba Węgrzyn jest równocześnie aktorem filmowym.

Najlepszym tego przykładem jest p. Mierzejewski. Jego gestykulacja i ultra-tragiczna mimika nasuwają mimowoli wspomnienie o Magdalenie Samozwaniec.

Jako przykład przeciwległy przytoczyć można p. Mikulskiego, umiar jego gry i wyjątkowa fotogeniczność.

Pozatem cały zespół z doskonałą i niezawodną gwiazdą „Sfinksa" p. Jadwigą Smosarską na czele zasługuje na wielkie uznanie za wysiłek, dzięki któremu ze słabego scenarjusza powstał film, który niewątpliwie przez parę miesięcy utrzyma się na ekranie.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-?? Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.